Nr. 208. Wtorek 18 września 1923 roku. Cena numeru mk. 3000. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk. 1500 — na III stronie mk. 1000. - IV mk. 700. Tekst i nadesłane m. 1500.— Drobne ogłoszenia od mk500 do 1000 za wyraz. Najmniej 10000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50% zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 60.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Dnia 19-go września r. b. we środę o godzinie 9-ej rano odbędzie się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę
ś. p. d-ra Lucjana Kołudzkiego
zmarłego dn. 3 sierpnia i pochowanego w grobach rodzinnych w Gnieźnie, dn. 6 sierpnia rb.
Na nabożeństwo zaprasza krewnych, kolegów i wszystkich życzliwych Jego pamięci
żona i córka.
65

Zaginęły 3 weksle gwarancyjne in blanco na zlecenie kop. Stanisław każdy na mk. 10 milj. z wystawienia Tow. Przem. Handl. L. Zawadzki i S. Boryssowicz inżynierowie i S-ka.
Powyższe weksle niniejszym unieważnia się. 6043-1

Do magazynowania różnych materjałów wybuchowych w ilości razem do 2 wagonów poszukuje się PROCHOWNI według przepisów rządowych, za odpowiedniem odszkodowaniem. Najchętniej w prochowni kopalnianej. Warunek jest bocznica kolejowa.
10-1
S. SZUWART
Materjały wybuchowe—Węgiel—Żelazo
KATOWICE, ul. 3-go Maja Nr. 7.
Telefon 1245. Telegr. adres SZUWART—KATOWICE.

Dr. LUFTSPRINGER
Choroby: skórne, włosów, weneryczne, (niemoc płciowa).
Analizy mikroskopowe.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje 9—12 i 6—8. Panie 5—6
SOSNOWIEC, ulica Modrzejowska Nr. 39, II p.

POWRÓCIŁ
Lekarz-dentysta 4622
J. ROTSTEIN
Sosnowiec, Modrzejowska 15
wejście z ul. Targowej.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 3—7 w niedzielę od 10 — 1

Dr. med. 4568
Józef HAŁACZ
b. dyrektor powiatowego szpitala wenerycznego
PRZYJMUJE
w chorobach wenerycznych i skórnych codziennie od 3—7 godz. po poł. oprócz ego we wtorek i piątek od 9—11 godz.
BĘDZIN, Plac 3-go Maja Nr. 4.

Lekarz-dentysta 3915
Marja Bitny-Szlachta
POWRÓCIŁA.
Leczenie, plombowanie, złote korony.
Pracownia zębów sztucznych.
Przyjmuje od g. 2-ej do 7-ej p. p. (oprócz niedziel i świąt).
ulica Małachowskiego 16, II p. w SOSNOWCU.

KINO „ZAGŁOBA"
BACZNOŚĆ!!!
!!! Kto nie widział niech śpieszy !!!
podziwiać dokończenie bohaterskiej epopei, gdyż z przyczyn od nas nie zależnych obraz wyświetlany będzie tylko parę dni do niedzieli 16-go września r.b. włącznie II-ga SERJA
DWIE SIEROTY
Patrząc na krwawą rzeź niewinnych ofiar przez gilotynę oddech zamiera w piersiach. Słabo nerwowym radzimy nie przychodzić!
Muzyka w powiększonym komplecie ściśle zastosowana.
UWAGA! Setki osób odchodzi codziennie od kasy przeto uprasza się publiczność o przybycie na wcześniejsze seansy.
ANONS! Od poniedziałku 17-go września. ANONS!
„MACISTE i HISZPANKA".

Dr. K. ZAHORSKI
przeprowadził się na ul. 3-go Maja Nr. 17 (naprzeciw dworca w.w.)
przyjmuje chorych od 4—6 p.p.
5040 90

Dr. B. Budzyński
choroby weneryczne i skórne
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14
przyjmuje od 4—7 po południu.
3976

ANTONINA KIERCZOWA
dyplomowana AKUSZERKA i MASAŻYSTKA
wykonywuje:
wszelkie zabiegi dotyczące mięsienia i wodolecznictwa: półkąpiołki, nacierania częściowe i ogólne, zawijania w koce; przyjmuje tylko panie od 9—12 i od 2—8 p.p. Jako akuszerka udziela porad i przyjmuje o każdej porze, należy do Kasy Chorych.
Kolonja Fitznera i Gampera, ulica Gołębia Nr. 6, IV piętro, w Pogoni.

Kino „SFINKS"
Od poniedziałku 17-go do 23-go
„CZARNA GWIAZDA"
sensacyjny detektywny dramat w 7-miu częściach pg. powieści Irena Elvestad p. t.
„Człowiek bez twarzy".
Wkrótce ukaże się na ekranie głośny obraz p. t.
„HRABINA PARYŻA".

Dr. H. Grodziński
b. lekarz szpitala chorób wenerycznych i skórnych
Choroby weneryczne, skórne i włosów.
4976 10
Przyjmuje od 10—2 i 6—8.
Panie 5—6.
SOSNOWIEC, Kowalska 2 m. 7 (2 p.)

SPRZEDAMY
Beczkę żelazną objętości 1300 litrów do nafty, benzyny, spirytusu.
Zakłady spawalne-mechaniczne
„HERKULES"
NOWY BĘDZIN Nr. 69.
67

Dr. A. NASIŁOWSKI
CHOROBY DZIECI
w Pogoni ulica Pusta 2.
(dojście od ul. Szopena lub Rudnej).
Przyjmuje od 4—5 pp. w niedzielę i święta od 9—11 rano. 33-1

Zaprawy na cukrze
owocowe i likierowe w różnych smakach, wielkość: półsetki, setki, 0.3, 0.6, 1/4, 1/2 i 1 litrowe poleca:
Fabryka esencji i soków
:-: Drozd i Goniewicz :-:
Sosnowiec, ul. Wawel 4. 45
Zamówienia wykonuje się natychmiast.
POTRZEBNI PRZEDSTAWICIELE.
Zakupuje się próżne buteleczki.

Dr. DEHNEL
powrócił.
54

A. BROŻYNA
Sosnowiec, Warszawska 6.
Największy chrześcijański skład gotowych ubrań męskich, oraz uczniowskich, dziecinnych i kołder z własnej pracowni.
Przyjmuje zamówienia z materjałów własnych i powierzonych.
4645-9

Sprawa kolonistów niemieckich.

Sosnowiec, 18 września.

Wśród wielu spraw „spornych“, których dziedziczką stała się Polska niepodległa, jest sprawa kolonistów niemieckich, pozostających na kresach zachodnich.

Chodzi tu o tych kolonistów, którzy jeszcze przed 1918 r. nabyli od państwa pruskiego osady, ale nie otrzymali do tego roku praw t.zw. przewłaszczenia.

Państwo polskie, jako prawny posiadacz obszarów rewindykowanych od niemców, usuwa kolonistów z posiadłości na tych obszarach. Dzieje się to na dwuch podstawach: prawa międzynarodowego, zaznaczonego w art. 256 traktatu wersalskiego—i naszego wewnętrznego prawa cywilnego.

Traktat wersalski czyni Polskę posiadaczką rewindykowanych ziem, o ile one nie stały się uprzednio własnością kolonistów: w danym wypadku nie może być mowy o własności, ponieważ w myśl wewnętrznego prawa cywilnego, obowiązującego na tych obszarach, o własności nie decyduje jeszcze sama umowa, zawarta z rządem pruskim, ale fakt t. zw. przewłaszczenia, które nie nastąpiło do dnia rozejmu listopadowego z 1918 roku.

Opierając się na dwuch powyższych podstawach, należy stwierdzić, że sprawa kolonistów niemieckich w Polsce jest jej rzeczą czysto wewnętrzną i niesporną, a jeśli dostała się ona przed forum trybunału haskiego, to tylko z winy naszych nieudolnych przedstawicieli w lidze — w rodzaju p. Askenazego.

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze zastanawiał się nad sprawą kolonistów niemieckich w Polsce i w dn. 10 b.m. wydał znane orzeczenie.

Nad kwestją charakteru i prawomocności tego orzeczenia trzeba się nieco zatrzymać.

Sprawa uległa rozważaniu przez trybunał, ponieważ została mu przedłożona przez radę ligi (nie zaś przez którąś ze stron).

Stało się to na mocy art. 14-go statutu ligi narodów, który, w razie zwrócenia się rady ligi do trybunału, przypisuje orzeczeniom jego tylko moc doradczą, ale nie rozstrzygającą.

Tak więc orzeczenie trybunału haskiego z dn. 10 b. m. nie może mieć mocy obowiązującej, a zatem nie zmusza nikogo do zastosowania się do niego.

Ale chodzi tu o rzecz ważniejszą, bo zasadniczą, mianowicie o stwierdzenie, że rada ligi, przedkładając sprawę trybunałowi, wmieszała się w nieswoje rzeczy i przekroczyła granice swej kompetencji.

Jak powiedzieliśmy powyżej, sprawa kolonistów niemieckich w Polsce jest na zasadzie prawa międzynarodowego i wewnętrznego cywilnego, naszą sprawą wewnętrzną, do załatwienia której nikt prócz nas samych nie jest uprawniony.

W tym względzie mamy wszak uchwałę sejmu z dn. 15-III r. b., wzywającą rząd do wykorzystania praw Polski w stosunku do kolonistów niemieckich—i na mocy traktratu wersalskiego—ustawą z dn. 14-VII 1920 r.

Już z tego punktu widzenia przekazanie przez radę ligi sprawy trybunałowi haskiemu należy uznać za bezprawne, z drugiej zaś strony bezprawność tego postąpienia rady ligi powiększa i ten fakt, że zaczęła ona działać na skutek pisma „Deutschtumsbundu“ z listopada 1921 r.

Wobec powyższego zarówno postąpienie rady ligi jak i orzeczenie trybunału haskiego są dla nas nic nie znaczące, a jako takie, nie mogą wpływać na zmianę naszych uprawnień do ziemi, będącej naszą własnością państwową. Szkoda tylko, że sprawa była niepotrzebnie wałkowana przez trybunał—dzięki temu, że p. Askenazy nie umiał przed ligą obronić praw naszych.

Dopiero p. Skirmunt dopiął tego, że stanowisko nasze znalazło zrozumienie u obcych.

W omawianej kwestji musimy stać mocno na gruncie traktatu wersalskiego (art. 256!); próby innego załatwienia nie mogą być brane w rachubę, jako odbiegające od postanowień tego traktatu.

Kanclerz Austrji.

Sosnowiec, 18 września.

Gości w Polsce w otoczeniu kilku ministrów, kanclerz austrjacki, ks. dr. Sejpel.

Austrja, na mocy traktatów pokojowych uszczuplona znacznie, znalazła się w rozpaczliwej sytuacji gospodarczej i finansowej. Zdawało się chwilami, że zniknie zupełnie z karty Europy. Jednak silna wola społeczeństwa, kierowanego przez mądre i konsekwentne jednostki, zdołała doprowadzić do tego, że dziś Austrja znajduje w stanie możliwej równowagi finansowej, a korona austrjacka, pędząca z zawrotną szybkością w ślad za rublem sowieckim, ustabilizowała się nawet na rynkach światowych i wewnętrznych. To dzieło odbudowy i sanacji skarbu Austrja zawdzięcza obecnemu kanclerzowi ks. dr. Sejplowi, który, jako prezes klubu chrześcijańsko-społecznego, objął ster rządów.

Dzień objęcia rządów przez ks. Sejpla był szczególnie ciężki. Społeczeństwo uciekało przed własną walutą w obawie dalszego jej spadku, ludność odczuwała brak środków żywności. Ks. Sejpel nie uląkł się odpowiedzialności.

Zamknięcie maszyn drukujących banknoty, zrównoważenie budżetu państwowego, było celem nowego kanclerza.

Brak jednak pomocy zagranicznej w postaci pożyczki zewnętrznej, zmusił kanclerza ks. Sejpla, do odwiedzania kolejnego Pragi, Berlina i Werony.

Oświadczył tam wręcz, że Austrja w takich warunkach stanie się prowincją sowietów lub będzie się musiała przyłączyć do Niemiec. Ten ostatni argument przeważył. Państwa zachodnie zrozumiały, że dla politycznego pokoju i równowagi Europy, konieczną jest niezależna Austrja. Ks. Sejpel został wezwany do Genewy.

Tam zostały podpisane t. zw. „protokuły genewskie“, będące podstawą gospodarczego odrodzenia Austrji.

Protokuły te stwierdzają konieczność istnienia samodzielnej Austrji oraz gwarantują pożyczkę międzynarodową pod zastaw ceł i monopolów państwowych.

Równocześnie zużycie kredytów i gospodarka prowadzone być miały pod kontrolą komisarza ligi narodów.

Austrja warunki te przyjęła. Utworzony został bank emisyjny o podkładzie złota i w ciągu trzech miesiecy swej pracy zdołał ustabilizować koronę na wysokości 0.0078, na której do dnia dzisiejszego pozostaje.

Wróciło więc zaufanie społeczeństwa do swego pieniądza, rozpoczęła się istotna sanacja skarbu, polegająca na celowej oszczędności i rzecz charakterystyczna wzmogła się oszczędność wśród szerokich mas, banki wiedeńskie notują bowiem coraz częściej wkłady oszczędnościowe.

Te wyniki na polu wewnętrznej gospodarki, zyskały dla rządu ks. Sejpla zaufanie zagranicy. Austrja zawarła dotychczas cały szereg traktatów handlowych a między innemi i z Polską. Tak więc Austrja stojąca już u progu ruiny gospodarczej i politycznej, dzięki przewidującym i spokojnym rządom ks. Sejpla, nie tylko wydźwignęła się, lecz zaczyna wracać do rzędu społeczeństw powracających do normalnego stanu.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W najbliższym czasie przybędzie do Polski sir Marshall, towarzyszący misji Baldwina do Moskwy. Reprezentuje on wielki przemysł angielski i jest naczelnym dyrektorem związku wielkiego przemysłu.

Wizyta ta jest zapowiedzią ściślejszych stosunków handlowych pomiędzy Anglją i Polską.

— W związku z podaną przez prasę informacją o powierzeniu tymczasowego kierownictwa polskiej ajencji telegraficznej dr. L. Kolankowskiemu, urzędownie komunikują, że dyrektor p. a. t., p. Górecki, bawi na urlopie, upływającym z końcem bieżącego miesiąca.

— Ostatniemi czasy bolszewicy przejawiają znaczną nerwowość na granicy polskiej. Straże graniczne są wzmocnione. Równocześnie wycofano oddziały tak zwane galicyjskie, a na ich miejsce przybyły oddziały z centralnej Rosji. Zarządzenie to uważają za będące w związku z lada dzień nastąpić mogącym ruchem powstańczym na Ukrainie. Wśród ludności na pograniczu rozeszły się wieści o ukazania się wielkiego nowego oddziału powstańczego w okolicy Humania. Oddział ten uzbrojony jest w karabiny maszynowe i armaty. W ostatnich czasach wzmógł się znacznie teror stosowany przez władze bolszewickie w stosunku do kościoła i księży rzymsko-katolickich.

— Magistrat Grudziądza nadesłał do sejmu, senatu, prezydjum rady ministrów, ministerjum oświaty, spraw wewnętrznych oraz do instytucji społecznych telegramy z prośbą o wydatną pomoc rządu i społeczeństwa na rzecz koniecznej ze względów kulturalnych odbudowy spalonego teatru polskiego w Grudziądzu.

— Dzienniki donoszą, że pojawią się w Niemczech banknoty opiewające na sumę 500 miljonów marek, a na przyszły tydzień mają być puszczone w kurs banknoty opiewające na miljard marek.

— Łotewskie ministerjum spraw zagranicznych wysłało do Moskwy notę, w której, za warunek uznania związku republik sowieckich, stawia rozciągnięcie na Białoruś, republikę zakaukaską i innych członków związku wszystkich traktatów, zawartych przez Łotwę z Rosją sowiecką.

— W bawarskim przemyśle włókienniczym wybuchł strejk powszechny. Cały szereg wielkich przedsiębiorstw został unieruchomiony.

— Agitacja przedwyborcza w Gdańsku wre. Odbyło się zebranie niemieckiej partji postępowo-gospodarczej, na którem przemawiał senator Förster, wzywając gdańszczan do zachowania wierności niemieckiej, gdyż tylko w ten sposób może nastąpić połączeniu z ojczyzną niemiecką.

— Jak donoszą z Moskwy, znany kooperatysta ukraiński Korol, został przez sąd sow. skazany na karę śmierci za udział w ruchu powstańczym na Ukrainie. Karę śmierci następnie zmieniono, na zasadzie amnestji, na 10-cioletnie więzienie.

— Gazety sowieckie uskarżają się, że rząd perski zwolnił wszystkich obywateli sowieckich, zajętych przy budowie linji kolejowej Enzeli-Teheran i przyjął na ich miejsce również rosjan, lecz należących do organizacji monarchicznej.

Pracownia bakterjologiczna w wagonie.

Komisja epidemiczna ligi narodów ofiarowała naszemu ministerjum zdrowia ruchomą pracownię bakterjologiczną, składającą się z wagonu pulmanowwskiego, nabytego w tym celu w Angli. Pracownia składa się z dwuch ubikacji, w których wygodnie mogą pracować trzy osoby, i jest zaopatrzona we wszystkie niezbędne przyczyny. W pracowni tej można przeprowadzać badania z zakresu bakterjologji, epidemiologji i hygjeny. W wagonie znajduje się pomieszczenie dla kancelarji i pokoje dla dwóch lekarzy, łazienka i pokoik dla służącego. Ministerjum kolei ofiarowało dodatkowo specjalny wagon, w którym mieści się kocioł parowy do ogrzewania pracowni. Dar ten ma wielkie znaczenie w zwalczaniu chorób zakaźnych, gdyż umożliwia badania w miejscu wybuchu epidedemji. Odbyło się w warsztatach kolejowych w Pruszkowie przejęcie pracowni tej w obecności przedstawicieli ministerjum zdrowia i państwowego zakładu epidemiologicznego. Całość pracowni przedstawia się imponująco.

Listy lwowskie.

Targi wschodnie na przełomie. — Przyczyna i skutki. — Społeczeństwo musi ratować okno na wschód.

Lwów, 14 sierpnia.

(Od własnego koresp.).

Czytelnicy pozwolą łaskawie, iż odbiegnę tym razem od szablonu sprawozdawczego z targów wschodnich, a natomiast zwrócę uwagę na pewną chorobę, zaczynającą zwolna ogarniać zdrowy dotychczas organizm wszelakich targów w Polsce, a zwłaszcza wschodnich.

Cóż bowiem pisać o eksponatach? Są one prawie te same, jakie były w latach poprzednich. Jednych jest więcej, innych mniej; jedne działy produkcji wystąpiły okazalej, inne skromniej lub też wcale się nie ukazały. Tyczy się to zwłaszcza ciężkiego przemysłu, z wyjątkiem górnośląskiego, który poraz pierwszy wystąpił we Lwowie iście po magnacku i — co należy z uznaniem podkreślić — był na czas otwarcia najzupełniej gotowy i urządzony nader przejrzyście, acz ilość eksponatów górnośląskich jest ogromna. Jeśli zaś idzie o Zagłębie Dąbrowskie, to jak to już zaznaczyłem w poprzednim liście, jest ono na szarym końcu. Poza sosnowiecką firmą „Przewodnik“, która jedynie, bodaj godnie reprezentuje Zagłębie swemi artykułami gumowymi, nader starannie i obficie dobranemi, tkwią jak pojedyńcze rodzynki w cieście, cementownia „Wysoka“, akc. tow. Zawiercie (eksponaty włókiennicze), akc. tow. „Poręba“, lwowski oddział Fitznera i Gampera (b. skromny), i kilka innych, pomniejszych firm. Jak na stolicę przemysłu żelaznego i węglowego, tudzież ich przetworów — to doprawdy niewiele.

Odrzućmy teraz na bok wszelką dekoratywność, wszelki szum i hałas, towarzyszące każdemu wielkiemu przedsięwzięciu — i spojrzymy na targi wschodnie okiem krytycznem a głębokiem. I cóż widzimy? Uwiąd. Poprostu rozpoczynający się uwiąd młodego, niezwykle przedsiębiorczego i mającego wspaniałe widoki organizmu. Cóż bowiem z tego, iż według informacji, przezemnie zaciągniętych w dyrekcji targów, liczba zwiedzających jest olbrzymia? Cóż z tego, że na targi przybyła spora ilość reprezentantów najrozmaitszych izb handlowo - przemysłowych, czy innych instytucji gospodarczych zarówno z całej Polski, jakoteż i zagranicy?

Zwiedzający są przeważnie wycieczkowicami, a reprezentanci handlu i przemysłu mają charak-

ter raczej — informacyjny. Obroty handlowe są małe. To jest fakt, którego nie przysłonią żadne deklamacje. Targi wschodnie stają się coraz bardziej (tak samo zresztą i poznańskie) pokazową wystawą, a nie handlowym jarmarkiem. Zapewne, że targi wschodnie winny być również dorocznym przeglądem rozwoju naszego przemysłu. Główny punkt ciężkości spoczywać jednakże winien w dziedzinie handlowej targów. Czemu należy przypisać powyższą stagnację handlową? Wina, zdaniem miarodajnych czynników, leży w dwuch powodach. Pierwszym z nich jest ogólne położenie finansowo-gospodarcze kraju, płynność stosunków handlowych, brak trwałej monety i co za tem idzie — chęć wyczekiwania lepszych konjunktur. Przytem jeśli idzie np. o zagranicę, to w szeregu wypadków polskie przetwory są droższe od zagranicznych. Powtóre, dużo przedsiębiorstw przemysłowych, nie widząc doraźnych skutków i korzyści wystawiania na targach— nie tylko, że poprostu bojkotuje targi, lecz jeszcze szerzy niewiarę i nieufność w skutki i wartość targów wśród szerokich mas.

Zdaniem naszem jednakże, wszyscy ci niechętni, którzy nie uzyskali np. dostatecznej ilości zamówień, lub dla których targi wschodnie są jakoby zbyteczne, winni zrozumieć, iż do uzyskania stałej klijenteli targowej, z roku na rok tą drogą czyniącej zakupy, do zorganizowania całego aparatu handlowego targów, potrzeba jeszcze szeregu lat.

Pomijam tu już kwestje ogólne, lecz we własnym interesie każdego przemysłowca, każdego wytwórcy polskiego leży jaknajgorętsze popieranie tego suchego polskiego portu, tego polskiego okna na wschód. Warunki bowiem rozwoju targów wschodnich są poprostu świetne. Widzi je każdy nieuprzedzony. Oczywiście, iż dzieło tak wielkie, iż zamierzenia tak ogromne, nie mogą się zrealizować w ciągu kilku lat, tembardziej, że ciągle jeszcze panuje u nas chaos gospodarczo-ekonomiczny. Ci wszyscy jednak- którzy się nie cofną w pół drogi, którzy rok rocznie będą przywozić swoje towary do Lwowa, bez względu na to, iż narazie efekty są skromne, doczekają się za parę lat realnych korzyści. Stoi przecież przed nim ten olbrzymi, tak bliski a tak jeszcze ciągle daleki — Wschód ze swą nieprzeliczoną masą ludności, którą trzeba przyodziać, której trzeba dać narzędzia przemysłowo-rolnicze w rękę, która potrzebuje polskiego węgla, żelaza, skóry, drzewa, nafty, soli, zboża i tego wszystkiego, co polski przemysł w każdej gałęzi produkuje.

Jeżeli Polska to zrozumie, Lwów i jego targi przyczynią się w wysokim stopniu do ogólnego bogactwa w kraju.

X.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Premjer Witos w Kępnie.

Warszawa, 17 września.

Prezydent rady ministrów, pan Witos, w czasie otwarcia wystawy rolniczej w Kępnie, wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi: „Mamy zdolności do ofiarności i poświęcenia lecz nie mamy zdolności do pracy żmudnej i cierpliwości. Dawniej trzeba było umieć umierać, dziś trzeba umieć żyć. Piękne rewelacje nie wystarczą. Trzeba czynu. Trzeba płacić podatki a tych się w Polsce nie płaci.

Należy skończyć z przesadnym liberalizmem ale i z przesadnym szowinizmem. Praca i poświęcenie zdołają wydźwignąć Polskę z ciężkiej obecnej sytuacji“.

Nowa waluta gdańska.

Gdańsk, 17 września.

Dzienniki gdańskie komunikują, że w Gdańsku została wprowadzona nowa waluta gdańska. Najmniejszą jednostką płatniczą jest 10 fenigów złotych, następnie banknoty opiewają na 20 fen. złotych, 50 fen., 1 mk. i 2 mrk.

Waluta ta oparta jest na dolarze.

Echa nadużyć w banku „Centralnym“.

Warszawa, 17 września.

W związku z podanę przez nas notatką o nadużyciach i aresztowaniu dyrektora banku „Centralnego“, p. Zawadzkiego dowiadujemy się, że suma nadużyć sięga kilku miljardów mk. Bank podejmował ze skarbu państwa znaczne fundusze, rzekomo na zasilenie spółek akcyjnych, w rzeczywistości zaś obracał pieniądze na co innego. Skarbowi państwa przedstawiał bank fałszywe pozycje w księgach.

Nota sowiecka.

Warszawa, 17 września.

Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje oficjalny tekst noty sowieckiej do rządu polskiego, która właściwie jest odpowiedzią na polski memorjał, zwrócony do republiki sowieckiej. Rząd sowiecki stwierdza, że memorjał polski, domaga się rewizji traktatu ryskiego, ponieważ republika kaukaska, przyłączona obecnie do sowieckiego związku republik, nie zawierała z Polską pokoju ani wojny nie prowadziła. Jest to nieporozumienie, gdyby bowiem rząd sowiecki stał na tem stanowisku, zażądałby również rewizji traktatu ryskiego.

Rząd sowiecki jednak dzisiaj takich żądań nie stawia i ma nadzieję, że nieporozumienie to nie wpłynie na uznanie przez Polskę związku republik sowieckich.

Przyjazd kanclerza Austrji do Warszawy.

Warszawa, 17 września.

Wczoraj o g. 4 m. 30 przyjechał do Warszawy kanclerz austrjacki Seipel.

W chwili zatrzymania się pociągu orkiestra odegrała hymn austrjacki. Z wagonu salonowego wyszedł kanclerz Seipel w towarzystwie posła austrjackiego, K. Posta i posła polskiego w Wiedniu p. Lasockiego. Gościa powitał, w zastępstwie nieobecnego prezydenta ministrów Witosa, minister Głąbiński i minister spraw zagranicznycn Seyda. Zebranych na dworcu przedstawicieli władz przedstawiał kanclerzowi poseł Post.

Po prezentacji kanclerz Seipel przyjął wartę honorową, wystawioną ze sztandarem przez 21 pułk piechoty.

Na powitanie gościa na dworzec przybyli oprócz wyżej wymienionych komendant miasta gen. Suszyński, gen. Konarzewski, wicemin. kolei Eberhardt; z ministerjum spraw zagranicznych: hr. Stefan i Rajnhold Przezdzieccy, Ładoś i inni. Nadto obecni byli: komendant policji Ludwikowski i jego zastępcy Czyniowski i Charlemagne, p. o. komisarza rządu Moldenhawer, inspektor główn. komendy policji Koraj, Swolkień i Grefkowicz, ks. Władysław Lubomirski, oraz członkowie poselstwa austrjackiego hr. Hoyos, baron Kohn von Rono, szef izby handlowej austrjackiej i inni.

Po prezentacji wszystkich obecnych na peronie, kanclerz Seipel w towarzystwie ministra Głąbińskiego i sekretarza prezydjum ministrów Angermana, udał się automobilem do przygotowanych apartamentów w hotelu Bristol.

W następnym samochodzie jechali: austrjacki min. spraw zagranicznych Grünberger w towarzystwie min. spraw zagranicznych Seydy. Po odpoczynku w hotelu kanclerz, dr. Seipel, udał się do arcybiskupa kardynała Kakowskiego, u którego bawił przeszło godzinę, poczem powrócił do hotelu, a stamtąd pojechał do poselstwa austrjackiego na obiad. Na obiedzie obecni byli członkowie kolonji austrjackiej w Warszawie.

Dzisiaj o godz. 5 po pcł. kanclerz przyjęty będzie przez prezydenta Rzeczypospolitaj w Belwederze.

Dodatek dla urzędników.

Warszawa, 17 września.

Prezydjum rady ministów rozesłało okólnik do wszystkich urzędów, że dodatek drożyźniany płatny będzie z dołu. Dodatek zatem za wrzesień wypłacony będzie 1 października r. b.

Strajk w Piotrkowie i Częstochowie.

Warszawa, 17 września.

Na tle żądań ekonomicznych wychł dzisiał zrana strajk kolejowy w Piotrkowie i Częstochowie.

Robotnicy żądają wypłacenia dodatku drożyźnianego.

Nowa linja okrętowa polska.

Warszawa, 17 września.

W Gdańsku i Poznaniu otwarte zostały biura nowej linji okrętowej polskiej p. n. „Biały Orzeł“. Przedsięwzięcie to finansuje „Bank związku spółek zarobkowych“.

Sowarzystwo to zakupiło już okręt w Norwegji o pojemności 750 tonn.

Ciągnienie loterji państwowej 10 dzień, V klasa.

Warszawa, 17 września.

10 miljonów wygrał numer 11,406, 3 miljony wygrał numer 67,221, pół miljona wygrał nr. 61,372, 400,000 mk. wygrał numer 66,89.

Giełda.

Warszawa, 17 września.

Funty — 1.272.000.
Dolary — 280.000.
Franki franc. — 16 500.
Korony czes. — 8.400.
Korony aust. — 3.96.
Marki niem. — 0.00195

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 17 września.

Dolary — 130.000.000
Marka polska nie notowana.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 17 września.

Dolary — 115.000.000.
Marka pol. — 410.00

WALKA O MILJONY.

362.

Pani de Nervey spojrzała na syna w osłupieniu.

— Czy ja śnię? — szepnęła.

— Nie, nie śnisz bynajmniej.

— A zatem ty uległeś obłąkaniu. Jakaż moc ludzka zdołałaby mnie przymusić do usankcjowania mem zezwoleniem podobnej sromoty?

— Jaka moc... jaki powód? — powtórzył Jerzy.

— Tak.

— Potęga najsilniejsza ze wszystkich, honor naszego nazwiska!

Na te wyrazy pani de Nervey, pomimo swego osłabienia, zerwała się nagle, biała z przerażenia i chwiejąc się cała, przyłożyła obie ręce do piersi.

— Honor naszego nazwiska... — powtórzyła ochrypłym głosem.

— Tak... czyli raczej honor twojego syna.

— Nieszczęsny! cóżeś uczynił, ażeby honor miał zostać zachwianym?!

— Popełniłem szaleństwo... za które ty, matko, winnaś być odpowiedzialną, ponieważ byłaś tego przyczyną.

Hrabina łkała.

— Ja... ja? — szeptała.

— Tak... ty... rzecz prosta — mówił dalej nędznik pastwiąc się bezlitośnie nad tą biedną kobietą.

— Potrzebowałem pieniędzy... gwałtownie ich potrzebowałem. Prosiłem cię o nie... dać mi ich nie chciałaś... Wtedy przyciśnięty koniecznością, sfałszowałem podpis mojego przyjaciela i weksel zdyskontowałem... Otóż rzecz cała... Czyjaż w tem wina?

Usta pani de Nervey drgały nerwowo, żaden dźwięk jednak przez nie nie wybiegł. Głos uwiązł jej w gardle.

Nikczemny matkobójca mówił dalej:

— Otóż więc popełniłem szaleństwo. W chwili obecnej te sfałszowane weksle znajdują się w rękach lichwiarza Melanji Gauthier i widzisz we mnie ofiarę oszustwa, spełnionego pomimowoli. Ci ludzie, matko, są od nas silniejszymi. Jeżeli więc nie zaślubię Melanji, jeżeli na to moje z nią ożenienie nie udzielisz mi swego zezwolenia i nie zapewnisz aktem czterystu tysięcy franków, jako posagowej sumy Melanji, zawezwą mnie przed sąd a ztamdąd ześlą na galery... mnie wicehrabiego de Nervey... To byłoby okropnem, haniebnem! Należy tego uniknąć za jakąbądź cenę.

Nieszczęsna matka wydała jęk głuchy. Zdawało się jej, iż ziemia zapada się pod jej stopami. Aby się utrzymać na nogach, chwyciła się palcami wychudłego ramienia swojego syna.

Jej twarz, dotąd marmurowo blada, nagle stała się purpurową, rysy konwulsyjnie zadrgały, oczy zdawały się wychodzić ze swej oprawy.

— Przekleństwo tobie! przekleństwo! — wyjęknęła zcicha.

Strumień krwi trysnąwszy z jej ust, oblał twarz syna, ręce jej bezwładnie się osunęły i padła bez życia na podłogę.

Jerzy, zimnym potem zroszony, cofnął się z przerażeniem nad nagłem rozwiązaniem tego, naprzód zresztą przewidzianego dramatu. Wzrok jego nie mógł się oderwać od tego ciała, leżącego w bezwładnej skamieniałości.

Po kilku minutach, odzyskawszy przytomność, zbliżył się do trupa a przyklęknąwszy, położył rękę na lewej stronie jego piersi.

Serce to bić już przestało.

Jerzy się podniósł.

— Umarła!... — wyszepnął. — Otóż jestem wolny... umknę przed sądem, ponieważ nic mi teraz nie przeszkodzi zaślubić Melanji. — Poczem, przybrawszy wyraz głębogiego wzuszenia, poskoczył ku drzwiom, wołając z całych sił: — Na pomoc... ratunku! matka umiera!

Na owo wezwanie przybiegła pokojówka, wydając okrzyk przestrachu na widok krwią oblanej hrabiny, leżącej bezwładnie na kobiercu.

Jerzy załamywał ręce, wołając:

— Na pomoc! ratunku... matka umiera! Doktora, prędko doktora!

Służba, wezwana temi krzykami, powybiegała na ulicę i w parę minut przyprowadzono doktora, który jedynie tylko niestety mógł stwierdzić zgon zmarłej, nastąpiony w piorunujący sposób, skutkiem anewryzmu serca.

O siódmej wieczorem Jerzy dzwonił do drzwi Agostiniego przy ulicy Paon-blanc.

Włoch otworzył mu, zapytując:

— No jakże się udało?

Jerzy wskazał czarną, szeroką krepę na kapeluszu.

— Pani hrabina umarła? — zawołał agent udając zdziwienie.

— Tak... Nie istnieją więc już groźby... Przygotuj pan zatem weksle... zapłacę je, a następnie zaślubię Melanję, jeżeli tego będzie żądała.

— Dobrze, panie wicehrabio... — odrzekł włoch.

— Otóż wybornie załatwiona sprawa! — rzekł sam do siebie Agostini po odejściu Jerzego. — Desvignes będzie zadowolonym.

W dniu, w którym działy się wyż opisane rzeczy, Williaim Scott w łatanym paltocie, jako ojciec Cordier, wysiadłszy z tramwaju w alei Saint-Ouen, zbliżał się ku nagromadzonym w pobliżu starym budynkom.

Gromada tych starych, zniszczonych budowli znajdowała się poniżej plantu obwodowej drogi żelaznej, a miejsce to zwano powszechnie „Willą Gałganiarzów“. Tutaj to mieszkał znany nam Piotr Beraud.

c. d. n.

Z kraju.

Ocalony lotnik. W celu dokonania próbnych lotów na hydroplanie typu niemieckiego pilot podch. Stolarczyk startował z Pucka razem z pasażerami. Po godzinnej blisko jeździe, wskutek pęknięcia cylindra aparat spadł w morze niedaleko Helu.

Lotnicy ocaleli hydroplan zaś utrzymał na morzu kuter rybacki i przycholował go do brzegu.

Jest to już powtórne ocalenie, gdyż w sierpniu roku zeszłego podchor. Stolarczyk również wpadł do morza na hydroplanie tegoż typu, roztrzaskując maszynę zupełnie.

Jak się zarabia na akcjach? Jak świetne interesa można zrobić na anormalnym kursie naszej marki w życiu przemysłowem, tego dowodzi chociażby nowo założone t-wo akc. „Grakona“ Jak wynika z ogłoszenia, rzeczone tow. ma kapitał zakładowy 650 miljonów marek, podzielony na akcje tysiącmarkowe nominalnej wartości, czyli na sześćset pięćdziesiąt tysięcy akcji. Kapitał zakładowy jest rzekomo całkowicie rozebrany przez założycieli. Lecz jak opiewa ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim“ z dnia 4 września 1923 r. „pewną ilość akcji oddali założyciele do sprzedaży, które sprzedaje się po kursie 60.000 za jedną akcię tysiącmarkową.“ W tem właśnie cały sęk kapitału zakładowego. Bo, aby zebrać kapitał zakładowy w kwocie 650 miljonów dosyć jest rozsprzedać około 11 tysięcy akcji. A z pokryciem, związanem z kosztem druku i emisji jeszcze 4000 akcji dodatkowo, co wyniesie po 60.000, 240 miljonów, która to suma całkowicie pokryje wszelkie koszta. Z tego wynika, że założyciele sprzedawszy 15 tysięcy akcji po 60 000 osobom obcym, będą w posiadaniu całkowitego kapitału zakładowego i pokryją, koszta związane z emisją i drukiem akcji. Założycielom zostaje na czysto 635.000 akcji (650.000—15.000) zupełnie darmo.

Ogłoszenie licytacji.

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 5 października r. b. o godzinie 9 rano, aż do ukończenia w b. sali rewizyjnej, Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej rozpocznie się sprzedaż przez licytację towarów nie opłaconych cłem, jak również towarów skonfiskowanych. Między innymi sprzedawane będą:

1) 1 wagon ziemi farbiarskiej o wadze 16,300 kg., przeznaczonych dla firmy „Bracia Inwald i A. Szwarc w Będzinie“, cena wywołania 14,312,705 mk.

2) Wyroby szklane (korki) o wadze 50 kg., przeznaczone dla Belgijskiego Tow. Bezimiennego w Piotrkowie, cena wywołania 416,050 mk.

3) Wyroby szklane (korki) o wadze 52 kg., przeznaczone dla Belgijskiego Tow. Akcyjnego w Piotrkowie, cena wywołania 824,235 mk.

4) Części maszyn (kuźnia polowa) o wadze 2,104 kg. wyroby stolarskie sosnowe o wadze 85 kg., wyroby ciesielskie o wadze 125 kg., przeznaczone dla Tow. Akc. „C. Hartwig“ w Sosnowcu, cena wywołania 33,189,045.

5) 1 wagon, 150 worków soli gorzkiej oczyszczonej o wadze 15,000 kg., przeznaczony dla Częstochowskiego Tow. Handl. w Częstochowie, cena wywołania 144,305,625 mk.

6) Wyroby dziane jedwabne (konfekcja damska) o wadze 6 kg., przeznaczone dla firmy „F. Ostry“ w Sosnowcu, cena wywołania 3,120,760 mk.

7) Motor gazowy i części do niego o wadze 11,405 kg., przeznaczony dla Warszawskiego Banku Handlowego w Radomiu, cena wywołania 144,170,930, mk.

8) Tkanina wełniana (wojłok) o wadze 63,5 kg. przeznaczona dla fabryki tektury „Witulin“ w Dołach, st Kunów, cena wywołania 4.524.230 mk.

9) Tkanina wełnina (filc) wagi 185 kg., przeznaczona do Mirkowskiej fabryki papieru, cena wywołania 49,720,525 mk.

10) Ubrania wełniane używane o wadze 4 kg., ubrania bawełniane używane o wadze 4 kg., chustki bawełniane obrębiane o wadze 1,5 kg., wyroby dziane wełniane (pończocny) wagi 1,5 kg. wyroby z płótna lnianego obrębiane (bielizna) wagi 4 kg., mydło toaletowe wagi 0,27 kg., wyroby stolarskie nie politurowane wagi 0,57 kg, przeznaczone dla Andrzeja Pytlika w Noworadomsku, cena wywołania 4,996,830 mk.

11) Odlewy żelazne (przyrządy rozdzielcze dla tablic rozdziałowych) wagi 120 kg., przeznaczone dla Huty Bankowej, cena wywołania 9,353,400 mk.

12) Stal okrągła, grubości 10 m/m wagi 38,5 kg., stal sztabowa, wagi 666,5 kg., przeznaczona dla firmy „I Sarrè i S-ka“ w Sosnowcu, cena wywołania 1.929 660 mk.

13) Ubranie męskie wełniane, wagi 8 kg., bielizna lniana, (obrusy, serwetki, chusteczki) wagi 22 kg., firanki bawełniane wagi 3 kg., portjery z przybraniem, wagi 10,5 kg., wyroby dziane bawełniane, wagi 0,5 kg., wyroby dziane wełniane, wagi 0,5 kg., chusteczki kolorowe, wagi 0,5 kg., ubiory futrzane, wagi 0,5 kg., obuwie skórzane, wagi 1,5 kg., naczynia porcelanowe z malowidłami, wagi 4 kg., wyroby szklane, wagi 3 kg., wyroby miedziane, pozłacane, wagi 2 kg., książki oprawione, wagi 8 kg., portrety w ramach drewnianych, wagi 7 kg., Przedmioty wymienione pod pozycją 13 wszystkie używane, przeznaczone dla Beno Brzegowskiego w Chęcinach, cena wywołania 6,554,530 mk.

27-2 URZĄD CELNY.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Futra męskie i damskie, żakiety karakułowe i fokowe, szale lisy, wszelkie kołnierze i mufki, podług najnowszej mody, czapki futrzane i wszelkie reperacje przeróbek uskutecznia się szybko i starannie.

M. ROZENTAL 41-1

Sosnowieć, ul. Modrzejowska 8, w podwórzu parter.

WOLNA SZKOŁA RYSUNKOW I MALARSTWA IRENY DOBROWOLSKIEJ w SOSNOWCU (Dęblińska 1)

przyjmuje zapisy od dnia 15 do 25 b. m. w godz. od 6—8 wieczorem w kancelarji (oficyna II p.).

Początek lekcyj dn. 1 października o g. 6 wiecz.

W programie: gipsy, martwa natura, głowa, akt, pejzarz, rysunek i malarstwo dekoracyjne, wykłady z historji sztuki, anatomji i perspektywy. 4946-3

We wtorek 11-go września r. b. przed wieczorem wyszedł z koszar 11 pułku piechoty w Będzinie za przepustką **szeregowiec tegoż pułku 4-ej kompanji ARON ROZEN** (lat 21, rodem z Będzina, wzrost średni, szatyn, twarz okrągła) w ubraniu wojskowem i dotąd nie wrócił ani do koszar swego pułku, ani do domu rodziców.

Kto wiedziałby coś o nim, proszony jest zawiadomić matkę pod adresem: F. ROZEN, Królewska Huta, ul. Wandy nr. 31.

ETOLA SKUNKSOWA (długie czarne futro na szyję) zginęło w sobotę późnym wieczorem pomiędzy Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową. Znalazca zechce, za sutym wynagrodzeniem, zwrócić: Sosnowiec, ulica Warszawska nr. 6, mieszkania 9. 70—2

W Gimnazjum Państwowem im. E. PLATER otwartą będzie klasa pierwsza.

Zapisy przyjmuje kancelarja dnia 15, 17 i 18 b. m. w godzinach szkolnych.

Początek egzaminu dn. 18 września o godz. 4 po poł. 5032-1

POTRZEBNY zdolny MŁYNARZ

do prowadzenia młyna. Mieszkanie zapewnione.

Pogoń, Rybna 12. Konieczko.

Mydło „HANSA“

do mycia i prania.

Pozbawione wszelkich szkodliwych domieszek

Gwarancja dobroci. CENY KONKURENCYJNE. Żądać wszędzie. 56-9

Ja niżej podpisany publicznie przepraszam p. Sularza Alfonsa za niewinne posądzenie kradzieży, jakie miało miejsce d. 15-9-23 r., w kasie skarbowej.

L. CAMBORSKI.

Reklama jest dźwignią handlu!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
1000 mk. za wyraz.

Sprzedaje superfosfatu 18 procentowy komisjoner Agrochemji Sosnowiec ul. Stara l. 10 3-1

Do sprzedania różne meble. Pogoń Nowopogońska l. 17 Bracia Antczak. 12-1

Sprzedam kozetkę i otomanę, Sosnowiec, Kołłątaja l. 10 oficyna II piętro. 58-1

Cukier żółty do odstąpienia w każdej ilości po przystępnej cenie. Wiadomość Sosnowiec bufet II kl. Stacja. Dulowski. 59-1

Szpice szczeniaki oraz suka rasowa do sprzedania. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec 69 5

Sprzedam piec żelazny, wykładany szamoty, wannę kąpielową, nową, maszynke wiertniczą do węgla i kamienia i jesionkę w dobrym stanie. Wiadomość: „Iskra“, Sosnowiec. 72-3

Sprzedam 65 akcji „Piasta“. Wiadomość w adm. „Iskry“. 75 3

Posady i prace.
Zaofiarowane 1000 mk. za wyraz.

Do pracowni kapeluszy potrzebna zdolna modystka. Zawiercie Kościuszki l. 23. 30-2

Potrzebny korepetytor. Wiadomość „Iskra“ 60-1

Potrzebny sztygar na małą kopalnię Wiadomość „Iskra“ 61-1

Poszukiwane 500 mk. za wyraz.

Absolwent średniej szkoły handlowej, katolik z jednoroczną praktykę korespondencyjno buchalteryjną i chlubnemi referencjami poszukuje posady biurowej od zaraz lub od 1-go października, wiad. adm. „Iskry“ 42-2

Osoba starsza inteligentna znająca dobrze życie, gotowanie i gospodarstwo, poszukuje posady gospodyni, najchętniej w majątku. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec dla „gospodyni“ 49-1

Młody rutynowany pomocnik buchaltera z kilku letnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „pomocnik“ 50-3

Lokale.
1000 mk. za wyraz.

Dyskrecja odkupię dwa pokoje z kuchnią z meblami lub bez od lokatora lub gospodarza. Wiadomość bufet II kl. dworzec kolejowy. 4868 2

Poszukuję pokoju umeblowanego. czynsz według umowy. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „urzędnik“ 7-1

Poszukuje 2 pokoje z kuchnią z przedpokojem lub bez. Czynsz ewentualnie odstępne od umowy. 5025-2

Nauczycielka poszukuje pokoju z utrzymaniem lub bez. Cena obojętna. Zgłoszenia do gimnazjum humanistycznego, Kowalska l. 10 62-2

Różne.
1000 mk. za wyraz.

Student, doświadczony korepetytor przygotowuje do egzaminów pomaga zaniedbanym w nauce za postępy gwarantuje. Zgłoszenia Ostrogórskie l. 9 II p. 5-1

Szyby okienne posiada na składzie oraz wykonywa wszelkie roboty szklarkie: Polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlicz, Będzin, Potockiego 13 6043-3

Trzech tygodniowe lub miesięczne dziecko wezmę za swoje nie chrzczone. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 52-1

W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 4-ej po poł. Irena Szot, lat 5, jasno blondyna w granatowej sukience, czarnym fartuszku z gołą głową i boso wyszła z domu i więcej nie wróciła. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, niech zawiadomi rodziców. Konstantynów, Robotnicza 13, Ignacy Szot. 77

Zgubione dokumenty.
800 mk. za wyraz.

Siodłak Piotr zgubił książkę wojskową wydaną przez Magistrat m. Czeladzi. 5015-1

Jakób Notman zgubił portfel zawierający wyciągi z ksiąg ludności metryki urodzenia zaświadczenia na dowody osobiste i losy loterji państwowej nr. 24334. 5026-1

Majosowi Stanisławowi skradziono paszport wydany przez gminę Jangrot, metrykę urodzenia Aleksandra Majosa i 700 tys. mk. 5027-1

Suwale Tomaszowi skradziono dokumenty wojskowe, książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. Odznaczenie za wierną służbę w żandarmerji polowej, dowód tymczasowej demobilizacji wydany przez dyon żandarmerji Kraków i legitymację wydaną przez magistrat Sosnowiec, które unieważniam. 5028-1

Natkaniec Zofja zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany w gminie Niedźwiedź. 5029-2

Wojciech Partyka zgubił dowód osobisty wyd. przez star. będzińskte i kartę demobilizacji wyd. przez PKU Będzin. 5036-1

Lusar Telner zgubił papiery meldunkowe francuskie i niemieckie paszportowe, różne inne dowody. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry“ w Będzinie za wynagrodzeniem. 5039-1

Szklarskiemu Wincentemu skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin oraz pozwolenie na noszenie broni krótkopalnej wydane przez starostwo będzińskie, które unieważniam. 1-2

Londner Izrael Hersz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosuowiec i dowód osobisty wydany przez magistrat Dąbrowa. 23-2

Derda Adam zgubił portfel dowód, osobisty wyd. przez gm. Rudniki, kartę zwolnienia wyd. przez 31 p. strzelców kaniowskich. kartę zwolnienia z powstania górnośląskiego. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem 100 tys. mk. 37-2

Mazoń Henryk zgubił: tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji, legitymacje wyd. przez magistrat m. Sosnowca i książkę Kasy Chorych.

W adm. „Iskry“ jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia portfel zawierający różne dokumenty na imię Franciszek Stasiak. 44-1

Nowak Jan zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez PKU w Kielcach. Metrykę familijną i 2 fotografję Łaskawy znalazca zwróci na kop. Mortimer za wynagrodzeniem 43-1

Florentyna Grobara zgubiła książkę inwalidzką i pobyt kartę wydane przez kop. „Wiktor“ 25-1

Marja Nowak zgubiła książkę kasy chorych. 6S-1

Roman Smętek zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i wyciąg ludności z gm. Ogrodzieniec. 51-1

Leszczyński Bolesław zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU Będzin oraz książkę kasy chorych. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry“ w Sosnowcu 46-3

Józef Kania zgubił książkę wojskową wydaną przez komisję w Bąbrowie i metrykę urodzenia. 54-3

Soboń Marja zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Kozłów. 57-2

Smul Sztajberg zgubił dowód osobisty wyd przez mag. Olkusz. 53-3

Jon Bronisław zgubił książkę wojskową wyd. przez P.K.U. Będzin, oraz książkę z Kasy Chorych wyd. przez kop. Kazimierz. 73-3

R dakto W. M...sz...ki

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

Odezwa Związku Hallerczyków.

Baczność!

Gdy krzyżacka i bolszewicka stopa deptała naszą ziemię, zalewając krwią i niszcząc mrówczą pracę dziesiątek pokoleń Europy, my żołnierze błękitnej armji gen. Hallera i korpusów wschodnich, bohaterskim porywem serc naszych uniesieni, podążyliśmy ochotnie na pomoc uwięzionej Polsce.

Tysiące świetlanych postaci braci naszych użyźniło, rozrzucone niemal po globie całym, pole chwały żołnierza polskiego, wsławiając wszędzie jego imię.

Przelana za Polskę krew spoiła wieczyście nasze serca w jedną pobratymczą rodzinę i stała się nam chrztem na dalszą drogę czynów dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały.

Umieliśmy, gdy zaszła potrzeba, składać w ofierze na ołtarzu Ojczyzny życie, umiejmyż więc i dziś wlać w żyły powstającej z gruzów państwowości nowe nasze twórcze życie.

Poprzez miasta i fabryki, poprzez sioła i łany, potężnie zabrzmieć musi wewnętrzny serdeczny nasz głos:

„Hallerczycy łącznie się!"

Łączcie się, by nieść pomoc braterską, by trudem i pracą podnieść dobrobyt w kraju, by szerzyć i czuwać nad czystością idei narodowej, by godzić waśnie i spory, szerzyć ład i porządek, by czuwać nad godnością imienia polskiego wśród obcych, oraz pielęgnować i kształcić ducha wojskowego, by na zew Ojczyzny stanąć pierwszymi do szeregu.

Za pięknym przykładem zrzeszonych już w 20,000 związku amerykańskich hallerczyków, niech i u nas w każdej osadzie i gdziekolwiek żyją hallerczycy w Polsce i zagranicą, powstaną natychmiast nasze placówki myśli i pracy narodowej, zrzeszając wypróbowanych w ukochaniu Ojczyzny żołnierzy byłych wojskowych formacji.

Koledzy, odezwijcie się na zew nasz, a stanie się nowy w Polsce cud! Z uśpionych błękitnych żołnierzy powstanie nowa armja rycerzy twórczej, codziennej pracy dla podniesienia potęgi i zapewnienia pokojowego rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zarząd Związku Oddział w Sosnowcu
ul. Piłsudskiego 16.

* * *

Do zw. halerczyków należą następujące formacje:

Armja polska we Fracji.
Oddziały polskie z Ameryki.
Armja polska we Włoszech.
Oddział murmański.
I, II korpus i dyw. gen. Żeligowskiego.
II brygada legjonów.
Armja ochotnicza.

Z wyżej wymienionych oddziałów prosimy o łaskawe zgłaszanie się z legitymacjami w sekretarjacie Związku codziennie od godz. 10-ej do 12 rano i od 6-ej do 8-ej wieczór.

ZARZĄD.
Sosnowiec, Piłsudskiego 16.

Dokoła drożyzny.

Manufaktura i galanterja.

Sosnowiec, 18 września.

Delegacja do walki z drożyzną w Sosnowcu na ostatnich swoich dwóch posiedzeniach plenarnych poruszyła sprawę cen manufaktury i galanterji. Mając wielki nawał pracy z ustaleniem cen artykułów żywnościowych, delegacja nie mogła zająć się cenami manufaktury, co jej zresztą niejednokrotnie zarzucano, jako niedopatrzenie, choć ceny tych artykułów wzrastały jeżeli nie z godziny na godzinę, to napewno z dnia na dzień.

Jak wiadomo już z odpowiednich sprawozdań w „Iskrze", delegacja ustaliła dla kupców 15 procent zysku brutto od artykułów pierwszej potrzeby w handlu manufakturą, galanterją i t. p.; wysokość cen artykułów luksusowych oznacza sam kupiec według swego uznania.

Uchwała delegacji zmusiła kupców do wystosowania pod jej adresem memorjału, w którym dowodzą cyframi, że dzieje im się krzywda. Delegacja narazie nic nie może przeciwstawić temu twierdzeniu, bo trzeba powiedzieć otwarcie, że 15 proc. zysku brutto ustaliła bez gruntownych przygotowań się bez faktur, ot, tak „na oko", „mniej więcej". Uznając do pewnego stopnia tę niestosowność zastosowano się do prośby kupców i w najbliższym czasie kwestja cen manufaktury i galanterji będzie rozpatrywana przy udziale rzeczoznawców.

Rzeczoznawcy ci w imieniu kupiectwa będą żądali 30 proc. zarobku brutto, takiego bowiem procentu domaga się obecnie ogół kupców.

Po bliższym zapoznaniu się z faktycznym stanem rzeczy przychodzi się do wniosku, że żądania kupców są stanowczo zbyt wygórowane. Zarobek brutto kupców powinien pokryć następujące wydatki: podatek obrotowy, państwowy, komunalny, administrację, transport, manco, co razem uczyni nie więcej, niż 15 procent. Do tego można doliczyć najwyżej 10 proc. czystego zysku, w którym będzie też i tak zw. kapitał rezerwowy, konieczny na wypadek zwyżki cen w hurcie. Ten kapitał rezerwowy, czyli tak zwane popularnie „krycie się", stworzył nienormalny okres handlu wojennego.

Częste i gwałtowne skoki drożyzny zmuszają kupców do kalkulowania cen w ten sposób, aby pieniądze, otrzymane ze sprzedaży towaru, wystarczyły im na kupno towaru w hurcie już po cenach wyższych. Ten sposób kalkulacji zyskał aprobatę urzędową. Nie można jednak zezwolić na to, aby straty, wynikłe w skutek wzrostu cen w hurcie miał wyłącznie ponosić konsument i dlatego powiadamy 10 procent zarobku, w którym musi się mieścić i kapitał rezerwowy w zupełności kupcom wystarczy.

Razem więc zarobek brutto powinienby wynosić 25 proc.

Lecz jeden warunek. Te 25 procent zysku brutto kupiec mógłby doliczać tylko do ostatniego rachunku własnego, wystawionego przez hurtownika przy kupnie towaru, niedopuszczalną zaś jest rzeczą, by kupcy co godzinę zmieniali ceny stosownie do „konjunktur handlowych". Dziś bowiem dzieje się w ten sposób, że wystarczy, aby kupiec posłyszał tylko coś nie coś o zwyżce cen w Łodzi, Warszawie, czy Bielsku, aby natychmiast i w cenach towaru w swoim sklepiku porobił odpowiednie zmiany, choć jeszcze nie regulował żadnego rachunku według cen dopiero co w hurcie podwyższonych.

Chodzi nam o to, aby przy ustalaniu ceny manufaktury i galanterji nie stosowano tego samego systemu, z którego np. korzystają młynarze sosnowieccy. Cena mąki w młynach regulowana jest według cen zboża na giełdzie. Ceny te nie mogą ściśle odpowiadać rzeczywistości, gdyż ceny na giełdach są niższe i wyższe, młynarze zaś starają się wmówić w delegację, że zboże nabyli właśnie po cenach najwyższych, następnie, dziwnym zbiegiem okoliczności, robią oni zakupy zboża wyłącznie na tych giełdach, na których jest najdrożej, obecnie np. na giełdzie lwowskiej, a nie bydgoskiej, gdzie zboże jest daleko tańsze.

Prawdopodobnie delegacja zmieni przy okazji system ustalania cen mąki i będzie żądała od młynarzy faktur własnych. Takich faktur powinna się domagać i od kupców manufaktury i galanterji, w ten bowiem tylko sposób można przeprowadzać jaką taką kontrolę nad cenami, zmuszając jednocześnie kupca do wyrzeczenia się paskarstwa. Kupiec, wiedząc, że ceny nie będą rosły co godzinę, będzie się starał towar sprzedać jaknajprędzej czerpiąc dochody nie z przetrzymania towaru na składzie, lecz z szybkiego obrotu.

Kronika.

Kalendarzyk.

18 Wtorek.	Dziś Józefa W. Jutro † S. d. Januar. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

Osobiste. Bawi w naszym mieście jeden z najwybitniejszch działaczy b. zaboru pruskiego, znany wydawca, a obecnie poseł na sejm p. Karol Rzepecki.

Kpiny z ludzi. Jak kolej dba o swoich pracowników dowodzi fakt następujący. Jeden z urzędników etatowych stacji Pogoń, pracujący na kolei około 20 lat, stracił żonę w czerwcu r. b. W tych dniach urzędnik ten otrzymał „zapomogę" w kwocie 192.984 mk. Smiemy zapytać dyrekcję kolei, na co właściwie użyta ma być ta zapomoga, najskromniejszy bowiem pogrzeb kosztuje kilka miljonów marek, grabarz zaś nawet w czerwcu za wykopanie dołu liczył sobie więcej, niż wynosi cała „zapomoga" kolejowa.

Doprawdy, lepiejby było wogóle odmawiać zapomóg, niż urządzać sobie drwiny z ludzi, których dotknęła ręka losu.

Podrożenie mleka, mąki i chleba. Wczoraj na posiedzeniu prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu ustalono cenę litra mleka zwyczajnego na 9500 mk., „prosto od krowy" 10000 mk., mąka żytnia 7700 mk., dwukilogramowy bochenek chleba 14800 mk.

Poświęceniu sztandaru „Sokoła" w Będzinie. Stosownie do zapowiedzi, w ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru gniazda „Sokoła" w Będzinie.

Po zebraniu się gości i licznych delegacji w sali ochrony na górze Zamkowej, wyruszono przy dźwiękach orkiestry straży będzińskiej do kościoła, gdzie po nabożeństwie nastąpił chrzest sztandaru.

Aktu tego dokonał, jak również wygłosił stosowne kazanie ks. Uchto, rodzicami zaś chrzestnymi byli: pp. starost. Trzcińscy, dr. Błażejewiczowie, Noblinowie, R. Monsiorscy, Pawłowscy i p. Misiórska.

Po nabożeństwie odbyła się przed kościołem ceremonja wręczenia nominacji i sztandaru chorążemu, druhowi Hajkiewiczowi, poczem pochód skierował się ulicami miasta na górę Zamkową.

Tu nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i przemówienia, wygłoszone przez prezesa gniazda p. B. Misiórskiego i prezesa okręgu, dyr. Karneya, poczem urządzono dla gości przyjęcie.

O godz. 3 po poł. odbyły się na boisku Sokoła interesujące popisy, wykazujące duże wyrobienie i sprężystą organizację. Zwłaszcza ćwiczenia druhen wywołały ogólny aplauz swym rytmicznym i efektownem wykonaniem.

Po ukończeniu ćwiczeń i zamknięciu części oficjalnej, urządzono w sali ochrony zabawę taneczną, gdzie przy dźwiękach orkiestry bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Cała uroczystość wypadła niezwykle okazale i pozostawiła wśród uczestników nietylko sympatyczne wspomnienia, lecz dowiodła również, iż młodzież nasza chętnie garnie się do tego rodzaju organizacji, mających pieczę nad jej stanem fizycznym i duchowym.

Gniazdo będzińskie liczy przeszło 100 członków, w poświęceniu zaś wzięło udział około 300 osób.

Szczególne uznanie należy się paniom gospodyniom, które cały ciężar przyjęcia, urządzenia bufetu i obsłużenia gości wzięły na swe barki, wywiązując się z zadania znakomicie.

Z okazji wspomnianej uroczystości, przesyłamy gniazdu będzińskiemu życzenia pomyślnego rozwoju i jaknajlepszych rezultatów w pracy nad rozwojem fizycznym młodzieży naszej.

Łaźnia w Będzinie. Prócz łaźni miejskiej, jest w Będzinie druga łaźnia przy ul. Małachowskiego, w tym samym domu, gdzie się mieści hotel Warszawski.

W łaźni tej panuje niechjustwo, doprowadzone do granic ostateczności. Sciany zupełnie odrapane, szyby w oknach wybite i zaduch, którego wprost znieść nie można. Powinienby się tym przedsiębiorstwem zająć wydział sanitarny przy magistracie będzińskim.

Cena chleba w Zawierciu. Przy tworzeniu wszelakich organizacji, mających na celu zwalczanie drożyzny, przedstawiciele magistratu zawierckiego zwykle twierdzą, że walka z drożyzną w Zawierciu jest zbyteczna, bo w mieście tym, dzięki bliskości wsi, artykuły żywnościowe są tańsze, niż w miastach Zagłębia. Tymczasem okazuje się, że 2-kilogramowy bochenek chleba w ostatnich dniach kosztował 15 tys. mk., podczas, gdy np. w Sosnowcu kosztuje tylko 13.100 mk. Gdy wzmianka ta ukaże się w druku cena chleba w Zawierciu będzie prawdopodobnie już wyższa, niż dotychczas, bo w sobotę ub. cena mąki podskoczyła tam z 8 tys. mk. na 8500 mk. Przyczyną drożyzny chleba w Zawierciu jest monopol mączny, który uchwycił w swe ręce właściciel młyna i wielkiej piekarni, Lieberman. On dyktuje ceny, a magistrat potulnie zgadza się na nie ku oburzeniu mieszkańców Zawiercia.

Brak oświetlenia. Ludność Zawiercia uskarża się na brak oświetlenia t. zw. alejek, położonych przy torze kolejowym.

Jest to jedyne miejsce spacerowe, tymczasowo z nastaniem ciemności ludność boi się tam wychodzić, na alejach bowiem zbierają się pijani i ćmy nocne, urządzając tam awantury.

Czyżby magistarat nie mógł postawić trzech lamp, co umożliwiłby ludności korzystanie wieczorami z alei i zmusiłoby męty do wyszukania sobie innego locum.

Z Niwki. W niedzielę ubiegłą o godz. 6 po południu odbył się w Niwce tłumny wiec, przeważnie z udziałem robotników, trwający do godz. 9 i pół wieczorem. Półtoragodzinny referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł dr. Falkowski, potem zaś przemawiał p. poseł Karol Rzepecki z Poznania. Następnie potoczyła się dyskusja o wyborach do kasy chorych. Na zakończenie przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu mieszkańcy Niwki i okolic w dniu 16 września 1923 roku uchwalają jednogłośnie votum zaufania dla obecnego rządu i klubu parlamentarnego związku ludowo-narodowego. Zebrani za pośrednictwem posłów d-ra Falkowskiego i Karola Rzepeckiego zwracają się do rządu, żeby i na przyszłość rząd interesował się bliżej losem warstwy robotniczej i poprawą warunków jego bytu, a wtedy zawsze liczyć może na żywe poparcie warstwy robotniczej.

W sprawie wyborów do kasy chorych zebrani na wiecu postanowiają poprzeć listę Nr. 3, gdyż lista ta daje rękojmię, że gospodarka w kasie chorych będzie poprawioną i nie będzie służyła interesom partyjnym, lecz interesom warstw pracujących.

W końcy podziękowano posłom za wygłoszone ciekawe i rzeczowe referaty i przybycie do Niwki.

Z Siewierza. W niedzielę ubiegłą, dnia 16 b. m. o godz. 12 i pół w południe odbył się w Siewierzu wiec, zorganizowany przez miejscowe koło związku ludowo-narodowego.

W wiecu wzięli udział w liczbie około 600 osób mieszkańcy Siewierza i włościanie ze wsi okolicznych.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. poseł Karol Rzepecki z Poznania, a o wyborach do kasy chorych w Sosnowcu mówił p. Salewicz z Dąbrowy.

W końcu uchwalono votum zaufania dla rządu i klubu związ-

:ku ludowo-narodowego i postanowiono głosować do kasy chorych na listę „narodową“ Nr. 3.

Do powyższych cen zasadniczych doliczane są dopłaty, obowiązujące w dniu wysyłki.

Ceny podane w okólniku z dn. 30 sierpnia r. b., nie obowiązują od d. 14 b. m.

Ceny wyrobów walcowanych. Związek polskich hut żelaznych ustalił, począwszy od dnia 14 wrześuia r. b. aż do odwołania, następujące ceny zasadnicze na wyroby walcowane:

1) Zelazo handlowe 14,400 mk. przy zamówieniach od 60 tonn: przy zamówieniach mniejszych cena wyższa o 2 proc.

2) Bednarka zimno-walcowana 27,600 mk. gorąco-walcowana 16 tysięcy 700 mk.

3) Drut 16,600 mk.

3) Blachy 19,800 mk.

5) Zelazo uniwersalne 17,300 marek wszystkie ceny za klg. loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowagonowych.

Z cechu fryzjerów. Onegdaj w magistracie sosnowieckim odbyło się walne zebranie członków cechu fryzjerów, na którym dokonano wyboru starszego cechu i podstarszego. Starszym został p. Bączek, podstarszym p. Mateja.

Konkurs. Magistrat dąbrowski ogłosił konkurs na urządzenie targowicy przy rzeźni miejskiej.

Podwyższenie opłat. Magistrat dąbrowski podniósł od dn. 15 b. m. opłaty za ubój bydła w rzeźni oraz za rozważkę tegoż o 50 proc.

To samo dotyczy mięsa przywożonego do miasta z innych miejscowości.

Reparacja ulic. Chcąc doprowadzić do należytego stanu ulice miasta, magistrat dąbrowski postanowił wybrukować je bazaltem i w tym celu zwrócił się do jednego z przedsiębiorców z zapytaniem o cenę i warunki dostawy.

W każdym razie, na wiosnę magistrat przystąpi do naprawy najbardziej zaniedbanych ulic.

Krewki gospodarz. Alfred Klukas, właściciel hotelu „Zagłębia“ przy ul. Dębniki w Dąbrowie, korzystając z nieobecności lokatora Sznajdra, otwarł samowolnie mieszkanie i usunął rzeczy na korytarz.

Kiedy zawiadomiona o zajściu policja przybyła do hotelu, Klukas wszczął awanturę i stawił opór, wobec czego został aresztowany, lokatora zaś wprowadzono do mieszkania.

W sprawie hoteli. W Zagłębiu rozmnożyło się sporo hoteli, pokojów umeblowanych i t. p. spelunek, w których odbywają się wszelkiego rodzaju zakazane procedery.

Dziwić się należy, iż władze nasze, wiedząc o niektórych z właścicieli ciekawe szczegóły, tolerują taki stan rzeczy, zamiast odbierać koncesje i dawać je ludziom solidnym.

Pożar. Na stacji w Myszkowie w ub. środę z niewiadomej przyczyny zapalił się wagon z bawełną, należącą do firmy Szmelcer. Spłonął cały ładunek bawełny. Straty wynoszą 300 mil. mk.

Tanie kupno. W sklepie Sołi przy ul. Modrzejowskiej nr. 25 w Sosnowcu podczas kupna towarów mąż z żoną skradli 17 bluzek jedwabnych. Właścicielka sklepu kradzież w porę zauważyła, ukryte pod paltem i chustką bluzki odebrała, a złodziei oddała do policji.

Na gorącym uczynku. Na stacji w Sosnowcu, Józefowi Kowalikowi ze Swiętochlowic, złodziej kieszonkowy usiłował skraść portfel z pieniędzmi i dokumentami. K. schwytał złodzieja na gorącym uczynku i oddał w ręce sprawiedliwości.

Co kradną? W sklepie Dawida Wajsberga przy ul. Modrzejowskiej Nr. 31 w Sosnowcu. Jedna z kupujących kobiet skradła pół tuzina skarpetek. Złodziejka została aresztowaną.

Samobójstwo. We wsi Ostręże, pod Zagórzem w ub. czwartek nad ranem, 37 letni górnik kopalni „Władysław“ w Klimontowie, Jan Duła, dokonał samobójstwa w mieszkaniu swej gospodyni Józefy Hutrej. Denat poderżnął sobie brzytwą gardło i w godzinę życie zakończył.

Przyczyna samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Wyrodny syn. Zamieszkały w Gołaczewie w pow. olkuskim Józef Maj często znęca się nad swą sędziwą matką Zofją. Maltretuje ją i wymyśla w sposób najordynarniejszy.

W tych dniach znowu pobił staruszkę pięściami, poczem przewrócił ją i kolankował. Wyrodnego syna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże kartofli. Zdarzają się w ostatnich czasach kradzieże kartofli z pola w porze nocnej. Ostatnio za kradzieże kartofli policja w Sosnowcu pociągnęła do odpowiedzialności kilku osobników.

Kartoflarze tłumaczą się, że z powodu drożyzny i braku pieniędzy, na kupno, zmuszeni są kraść kartofle w nocy.

Na Piaskach za kradzież kartofli w nocy zatrzymano także dwuch osobników.

Smierć przy pracy. W ub. piątek, o godz. 9 wieczorem, na kopalni węgla „Wiktor“ w Milowicach odłam węgla roztrzaskał głowę górnikowi Danielowi Zarzyckiemu. Zabity osierocił żonę i pięcioro drobnych dzieci.

Lichwa żywnościowa. Za lichwę żywnościową zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej Szaja Fiszel i Szlama Fersztenfeld z Będzina.

Na targu. Wincentynie Walewskiej z G. Sl. na targu w Sosnowcu skradziono torebkę z 1 mil. 700 tys. mk. Policja złodziejkę aresztowała.

Na stacji. Franciszkowi Dudkowi z G. Sl. na stacji w Sosnowcu skradziono portfel z 400 tys. marek.

Kary cłowe. Za sprowadzenie tytoniu pochodzenia zagranicznego zostali skazani przez urząd cłowy w Sosnowcu Antonina Nowak z Bobrownik na 459 tys. mk., Rozalja Kawka z Rozberga na G. Sl. na 150 tys. mk. i Chana Abramczyk z Wojkowic Komornych na 75 tys. grzywny.

Nieletni złodziej. Z mieszkania Marjanny Horzela w Wojkowicach Komornych 14 letni chłopiec skradł 800 tys. marek i umknął.

Pokąsanie. Pies Adama Spiewaka w Grodźcu pokąsał na ulicy przechodzącą Annę Magnes. Spiewak został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Miły sublokator. Konstantemu Kyziakowi w Grodźcu sublokator jego skradł zegarek srebrny wartości 500 tys. mk. i z zegarkiem tym umknął.

Taksa dorożkarska. Ponieważ magistrat sosnowiecki nie może polubownie załatwić z dorożkarzami sprawy taksy przeto rozstrzygnie kwestję tę zarząd miasta.

O podwyższeniu taksy nie może być mowy, gdyż jest ona już za wysoka dorożkarze warszawscy np. kontentują się taksą niższą.

Nieudany napad. W dniu 11 b. m. o godz. 9 m. 30 wieczorem powracający z Wygiełzowa na st. Ząbkowice Franciszek Mańka, zam. w Gzichowie, został zatrzymany głośnym „stój“ i ujrzał koło siebie kilku osobników. Napadnięty w porę zrozumiał grozę położenia i nie bacząc na niebezpieczeństwo, rzucił się do ucieczki w kierunku fabryki chemicznej. Bandyci z krzykiem: „stój cholero, bo strzelam“, pogonili za nim.

Napadnięty potknął się o druty sygnałowe przy kolei i przewrócił się. Wtem padł strzał — zerwał się więc żywo na nogi i począł dalej uciekać, bandyci puścili się w pościg.

Już jeden z nich chwycił swą ofiarę za ramię, lecz zaplątawszy się w druty kolczaste, któremi część pola koło budki dróżnika była ogrodzona, runął na ziemię, napadnięty zaś umknął za budynek kolejowy. W tym czasie padły dwa strzały ze strony bandytów za uciekającym. Napadnięty Fr. Mańka dotarł wreszcie do muru fabryki chemicznej i biegł przy nim w kierunku Wygiełzowa. Bandyci gonili w dalszym ciągu. Fr. Mańka, napotkawszy bramę, przez którą wywożą z fabryki śmiecie, przesadził ją w mgnieniu oka i dopiero tu odetchnął z przerażenia. Sprawdził on, że gotówka jego w sumie 24.000.000 mk. ocalała. W fabryce zatrzymał się Mańka na propozycje portjera i razem z robotnikami, wracającemi z dniówki o 10-ej w. dostał się do domu swego teścia w Wygiełzowie.

Charakterystyczny jest fakt, iż według oświadczenia portjera, ten ostatni telefonicznie komunikował o napadzie policji w Ząbkowicach, która wcale do aparatu się nie zgłosiła, napadnięty również o zajściu policji nie meldował z braku czasu i przerażenia. Powrócił do domu z podartymi spodniami i bielizną, i porozdzieraną o druty kolczaste nogą.

Pożar. W ub. piątek, o godz. 9 wieczorem w Gołonogu w zabudowaniach gospodarskich Tomasza Guzika powstał pożar z przyczyny niewiadomej. Spłonęła stodoła ze zbożem. Straty wynoszą z górą 100 mil. mk.

Lichwa żywnościowa. Za sprzedaż chleba po cenach lichwiarskich została pociągniętą do odpowiedzialności sądowej Marjanna Małota z Siewierza. Żądała ona po 17 tys. mk. za kg. chleba.

Kradzieże na wsi. W sklepie Eugenjusza Kasprzyka przy ulicy Orlej Nr. 22 w Sosnowcu skradziono w nocy wyroby tytoniowe, wartości 32 mil. mk.

— Z mieszkania Pawła Batocha przy ul. Narutowicza Nr. 33 w Sosnowcu skradziono 427 tys. marek.

— Zofji Biąd przy ul. Krótkiej Nr. 32 w Zawierciu skradziono garderobę, wartości 32 miljony marek.

tano w nocy dwuch osobników. Skradzione żelaza od złodziei odebrano, a złodziei osadzono pod kluczem.

— Z mieszkania Jana Skrzelewskiego przy ul. Sienkiewicza Nr. 3 w Dąbrowie skradziono w nocy biżuterję, bieliznę i różne towary, wartości ogólnej 18 mil. marek.

— Z magazynu Reginy Fiszel przy ul. Piłsudskiego Nr. 40 w Sosnowcu złodzieje skradli świece i blachy, wartości 11 mil. marek.

— Wiktorji Kuźniakowej zam. w Dąbrowie przy ul. Bednarskiej 16, skradziono 7 gęsi. Poszkodowana oblicza stratę na 2 miljony 800 tys. mk.

— Z mieszkania Antoniny Gorfelowej w Czeladzi skradziono bieliznę wartości 2 mil. 200 tys. marek.

— Rozpanowi Szarkowi w Rasławicach skradziono w nocy konia, wartości 20 mil. mk.

— Janowi Ciarankowi w Muszkowie, w pow. miechowskim skradziono w nocy pościel i zboże, wartości 3 mil. mk.

— Marjanowi Kania w Przegini. w pow. olkuskim skradziono garderobę i bieliznę wartości 15 mil. marek.

Ofiary.

Baltazar Janicki z Radochy na pomoc Japonji 60 tys. mkp.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na opłatę szkolną za niezamożnych uczniów 8-io klasowej wyższej szkoły realnej w Będzinie otrzymałem od p. Lewińskiej miljon marek polskich. Składając serdeczne podziękowanie p. Lewińskiej za ofiarę, muszę zaznaczyć, że szkoła realna w Będzinie, jako szkoła społeczna, nie dba o zysk i wymiar opłaty szkolnej wyznacza tylko w zależności od wydatków na utrzymanie szkoły. Wobec powyższego każda materjalna pomoc społeczeństwa daje możność powiększenia inwentarza i pomocy szkolnych, a przez to polepszenia warunków hygjenicznych i zastosowania najnowszysh metod nauczania.

Z wysokiem poważaniem
Adam Błażejewicz.
Dyrektor szkoły.

Podziękowanie.

Dnia 8 września b.r. odbyła się „wielka zabawa jesienna „Rozwoju“ jednocześnie w dwu lokalach: w ogródku „Zacisze“ i w cukierni „Warszawskiej“. Zabawa ta dobitnie wykazała, jak wielką sympatją cieszy się wśród polskiego społeczeństwa miasta Sosnowca i okolic, nasz młody, bo liczący 4 ty miesiąc swego istnienia — oddział „Rozwoju“.

Wymienione powyżej lokale nie były w stanie pomieścić członków i sympatyków t-wa, spieszących na zabawę. Zbiórka fantów na loterję fantową szczególniej przekonała nas o tej prawdziwej sympatji i szczerym poparciu, jakiego udzieliło nam całe społeczeństwo.

Poparły nas wszystkie stery społeczeństwa towarami, wyrobami i gotówką: inteligencja, robotnicy, rzemieślnicy, właściciele sklepów, t-wa sportowe, dyrekcje banków, kopalń hut i fabryk, kierownicy innych zakładów polskiej pracy, których ze zrozumiałych narazie względów i przewagi wpływów żydowskich w handlu i przemyśle, niestety narazie wymienić nie możemy, tak jakbyśmy pragnęli.

Wszystkim Wam, prawdziwi obywatele Polski, popierającym cichym, lecz twórczym czynem naszą ciężką pracę nad odżydzeniem Zagłębia — składamy niniejszym serdeczne dzięki!

Specjalne wyrazy wdzięczności należą się firmom: „Dźwignia“, „Model“ i zarządowi cukierni „Warszawskiej“ i cukierni „Zacisze“, zarządowi kl. sport. „Sosnowiec“, które ofiarnością i pomocą swoją przyczyniły się walnie do powiększenia szczupłych środków naszych. Jednocześnie dziękujemy serdecznie współogarnizatorom zabawy: wszystkim paniom z panną Janiną Sielską na czele oraz pp. Fitarzewskiemu, Siekierskiemu, Stawińskiemu i Zielińskiemu.

Dotychczas czysty dochód z zabawy wynosi około 35 miljonów mk., jednakże ściśle sprawozdanie ukazać się nie może wskutek napływania z jednej strony rachunków za akcesorja potrzebnę do zabawy, z drugiej strony zaś deklaracje sum pieniężnych w odpowiedzi na odnośne wezwania „Rozwoju“.

Zarząd sosnow. oddz. t-wa „Rozwój“.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Kanclerz austrjacki Seipel u Witosa.

Warszawa, 17 września.

Premjer Witos przyjął dziś na posłuchaniu kanclerza Austrji Seipla oraz austrjackiego ministra spraw zagranicznych Grünbergera. Podczas dłuższej i bardzo serdecznej rozmowy poruszano szereg spraw wewnętrznych Austrji oraz kwestję przyszłych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Austrją.

Przekazy dolarowe.

Warszawa, 17 września.

Ministerjum poczt i telegrafów wprowadziło obrót przekazów pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. Najwyższą sumę którą można w dolarach przesłać przekazem z Ameryki do Polski jest 100 dolarów. Dla przekazów przesyłanych z Polski do Ameryki obowiązuje maximum dopuszczalne w obrocie wewnątrz kraju.

Zgon dyrektora skarbca P. K. K. P.

Warszawa, 17 września.

Według otrzymanych tu wiadomości umarł nagle we Florencji przebywający tam chwilowo na urlopie dyrektor skarbca P.K.K.P p. Karpuń.

Most im Lenina.

Warszawa, 17 września.

Został odbudowany most na Dnieprze pod Rjeżycą, zniszczony w r. 1920 przez wojska polskie. Most ten bolszewicy nazwali obecnie mostem imienia Lenina.

Wycieczka przemysłowców austrjackich

Warszawa, 17 września.

Minister przemysłu i handlu Szydłowski przyjął na posłuchaniu prezesa izby handlowej polsko austrjackiej d-ra Twardowskiego, który zapowiedział przyjazd w krórkim czasie do Polski wycieczki przemysłowców austrjackich.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, ciepło, rano mglisto, wiatry lokalne.